

Pragnę nieczulego stróża

Zakochał się we mnie
mój anioł stróż
Całkiem przypadkiem
spojrzał w moje oczy
I dał mi siebie zobaczyć
Włał we mnie swoje
anielskie ciepło
Lecz
Miłość oślepiła
I już nie widział
Moich złych myśli
Złych czynów
Złych słów
Już się dla niego
Stałam ideałem
I cóż...
Już nie ma kto
Nade mną czuwać
Już nie ma kto
chronić mnie przed złem
i tylko czasem wieczorem
widzę jego zakochane oczy
które nie pełnią już warty
nad mym losem
i myślę
co się stanie gdy odejdę...

Myśl

Moja mała myśl
Jak pchełka
Lub
Piłeczka kauczukowa
Delikatnie nie chce
Dać mi spokoju
Tak nieśmiała
Cichuteńko
Podejmuje za mnie decyzje
Mówi
Powiedz
Uderz
Obraż
Nie chcę
Być niegrzeczna
I robię
Co każe...
I tak
Moja mała myśl
Zmienia się
W kłęb
Większych
Gorszych
Złośliwszych
Podlejszych
Nie jest mi z nimi dobrze
Ale co mam zrobić
Wyprosić nie wypada

Prośba

nie pisz mi listów zza oceanu
nie powtarzaj „kocham” tysiąc razy
nie całuj jak inni
by mi humor poprawić
nie obiecuj rzeczy
których wiesz że nie zrobisz
nie zabieraj mnie na księżyc
ani do snów o pięknie jakiego nie ma
nie mów całej prawdy
bo ta często boli
nie zwalniasz się z pracy
by być ze mną dłużej
w progę nie kryj swej twarzy
za bukietem czerwonych róż
nie przysięgaj wierności
bo i tak pewnie zdradzisz...
tylko weź mnie do siebie na tę jedną noc
bo dziś na moim niebie nie ma gwiazd